Nr. 21. Sambor 24. listopada 1900. Rok I.

CENA TYGODNIKA wraz z posyłką pocztową: całorocznie 12 Kor. półrocznie 6 „ ćwierćrocznie 3 „

Numer pojedynczy kosztuje **30** ha.

PRENUMERATĘ posyłać należy przekazem pocztowym wprost do administracyi „Prywatnego urzędnika“ *w Samborze.*

Listów nieopłaconych Redakcya nieprzyjmuje.

Adres telegraficzny: Prywatny urzędnik Sambor.

PRYWATNY URZĘDNIK

CENA OGŁOSZEŃ. Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hl.

Drobne ogłoszenia po 4 hl. od wyrazu.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 50 hl.

Doniesienia zaręczynowe, ślubne i inne zaraz po kronice za jeden wiersz 1 korona.

Rękopisów nie zwraca się

Tygodnik zawodowy, polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

WYCHODZI KAŻDEJ SOBOTY.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Jan Kazimierz Illukiewicz.**

 Pamiętajmy o bursach dla naszych dzieci. 

Bardzo wielu z P. T. Prenumeratorów naszych nie nadesłało jeszcze prenumeraty za IV. kwartał b. r. Upraszamy tedy o jak najspieszniejsze nadesłanie takowej. — Również upraszamy o zjednanie nam przez każdego z P. T. Prenumeratorów przynajmniej jednego nowego prenumeratora.

Filosemici.

Od najdawniejszych czasów znani są galicyjscy właściciele ziemscy daleko poza granicami kraju z tego, że nie mogą się obejść bez arendarza — żyda i bez faktora — żyda.

Jak krążenie kruków i gawronów nad jakiemś miejscem jest dla nas wskazówką, że tam znajdywać się musi niezawodnie padlina, tak również ciągłe uwijanie się około jakiegoś dworu czarnych chałatowców przypowiada ruinę materyalną dotyczącego majątku.

To faworytowanie i protegowanie żydów arendarzów i żydów faktorów odbiło się na szlachcie polskiej jak najfatalniej, gdyż zazwyczaj ów ulubiony żyd arendarz umotawszy siecią pajęczą swego protektora wywłaszczał go z jego rodzinnej ziemi i stawał się właścicielem ziemskim.

W ten sposób przeszło więcej jak dwie trzecie majątków ziemskich na Podolu w ręce żydowskie.

Twierdzimy tedy z całą stanowczością, że każdy majątek ziemski, w którym zaczęli rej wodzić synowie Izraela, stał się bezwarunkowo własnością żydowską.

Po tylu tak smutnych doświadczeniach moglibyśmy się spodziewać, że szlachta polska zrozumi już raz tę tak szkodliwą dla nich działalność żywiołu żydowskiego i we własnym dobrze zrozumiałym interesie otrzęsie się już raz stanowczo z pod ich opieki i wpływów. Tymczasem przekonujemy się, że wpływ żydów na szlachtę polską nie tylko nie upada, ale przeciwnie zatrważające przybiera rozmiary.

Do niedawna bowiem zadowalniał się właściciel ziemski żydem — arendarzem, żydem faktorem i żydem — pachciarzem nabiału.

Obecnie atoli znamy bardzo wiele majątków ziemskich i to nawet większych, których właściciele posiadają w swym herbie mitrę książęcą lub koronę hrabiowską — administrowanych jedynie i wyłącznie żydami. Rządca żyd, ekonom żyd, rachmistrz żyd, leśniczy żyd i t. p.

Niemożemy więc milczeniem pominąć tę, w wysokim stopniu szkodliwą działalność żywiołu żydowskiego na stosunki rolnicze w kraju naszym. Majątek ziemski, który się dostał w ręce żydowskie, musi bezwarunkowo pod względem kulturalnym zupełnie upaść. Nie zdarzyło się nam jeszcze nigdy widzieć majątek żydowski dobrze administrowany. Jeżeli tedy żyd — właściciel ziemski, nie potrafi należycie majątkiem *swoim* administrować, o ile mniej potrafi to żyd — rządca lub ekonom.

Minęły już bezpowrotnie owe złote czasy prymitywnej gospodarki rolnej. Dziś istnieć może jedynie tylko gospodarstwo intenzywne ze zastosowaniem najnowszych postępów agronomii i leśnictwa. Dziś wymagamy od ekonoma i rządcy fachowego wykształcenia, celem uzyskania z tej roli możliwie jak największych

dochodów, aby przy tak ciężkich warunkach ekonomicznych kraju naszego i ogólnem zadłużeniu majątków ziemskich możliwie prosperować.

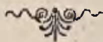
Przed kilkoma tygodniami przejeżdżałem przez większy majątek ziemski w powiecie krośniańskim Komborna, który jest własnością hr. Szeliskiego. Wszystkie posady prywatnych urzędników w skarbie tym pozostają w rękach żydowskich; ale warto też przypatrzeć się całemu temu gospodarstwu.

Na Podolu również jest wiele majątków ziemskich jak n. p. Torskie pana Szemigonowskiego, w których rządzą żydzi. Ekonom żyd, rachmistrz i kasyer żyd, pisarz żyd, gorzelnik żyd i t. p. W Czerwonogrodzie u księcia Kaliksta Ponińskiego rządzą w całym majątku żydzi jak szare gęsi.

Jedni właściciele ziemscy obsadzają u siebie posady prywatnych urzędników Niemcami importowanymi z Prus, drudzy zaś żydami, a dla nas pozostają przebiórki.

Krawiec, szewc, a nawet oprawca, chcąc wykonywać swój zawód musi wykazać się fachowem uzdolnieniem. Agronom z akademicznem wykształceniem musi cierpieć obok siebie kolegę, często gęsto nieumiejącego nawet czytać i pisać lub żydka z pejsami i w długim chałacie.

Jak długo nieuzyskamy u rządu ustawy wymagającej od prywatnych urzędników fachowego uzdolnienia, tak długo o poprawie naszych stosunków i mowy być nie może.



I.

Na papierze.

Odpis testamentu ś. p. Józefa Pantaleona 2 im. Sznejdera właściciela dóbr Białykamień z przyległościami z dnia 3. października 1895.

Ustęp 3. Postanawiam, że majętności spadkowe Białykamień z przyległościami nie mogą być nigdy sprzedane, gdyż mają po wieczne czasy służyć na utrzymanie pomienionych powstać mających dobroczynnych zakładów, a życzeniem moim jest, aby te dobra nie były wydzierżawiane, lecz aby gospodarstwo prowadzono na własny rachunek, tak jak ja takowe dotąd prowadzę, dlatego też życzę sobie i zalecam Siostrom Miłosierdzia, ażeby kasyera mego Ludwika Czechowskiego i zarządcę lasowego i ekonomicznego Marcelego Skopowskiego na ich dotychczasowych posadach zatrzymano tak długo, jak długo sumiennie i z korzyścią dla mojego uniwersalnego spadkobiercy i dla dobra zakładów w Białymkamieniu po mojej śmierci utworzyć się mających pracować będą mogli i zechcą.

II.

W rzeczywistości.

Dnia 20. stycznia 1899. zmarł Józef Pantaleon Sznejder, który zapisał swój miljonowy majątek Białykamień z przyległościami na założenie i utrzymanie szpitalu i ochronki oraz na stypendya posagowe dla biednych miejscowych dziewcząt. Dobra te przekazał ŚS. Miłosierdzia z Krakowa w wieczystą administracyę z zastrzeżeniem, że dóbr tych nigdy nie wolno wydzierżawiać, że lasy mają być szanowane, a ręby prowadzone

Anarchiści.

„Pragnę zniszczenia nie w tym celu, aby odbudowywać, ale dla zniszczenia samego. Jest ono mym dogmatem, wiarą, ideałem. Chcę tylko niszczyć. Każdy, kto odczuwa trwogę lub zwątpienie, kto zgrzyta zębami w bezsilnej wściekłości, głodny i upokorzony, kobieta upadła, skazaniec i złodziej — ci wszyscy ludzie należą do mnie, — dla mnie pracują. Nas wszystkich łączy: *zbrodnia* i zniszczenie! — Jeden nie wie o istnieniu drugiego, a jednak wszyscy są sobie braćmi..."

Temi słowy skreślił dosadnie głośny dziś pisarz Przybyszewski cele oraz istotę anarchizmu.

Duchowym ojcem anarchizmu jest Jan Jakób Rousseau autor dzieła „O początku i podstawach nierówności pomiędzy ludźmi".

Głównemi zasadami anarchizmu są: 1) Zaprzeczenie istotności Boga, 2) negacya wszelkiej religii 3) wojna wypowiedziana rodzinie, 4) państwu 5) własności indywidualnej, wreszcie spadkobraniu.

Zdaniem ich, idea Boga sprzeciwia się wolności i szczęściu człowieka, gdyż krępuje jego swobodę, czyni go od niej zależnym, podobnie jak religia mówiąca nam o życiu przyszłem i o miłości bliźniego.

Wolna miłość niech zastąpi małżeństwo, niech znika rodzina, niech przepadnie obowiązek opieki rodziców nad dziećmi, gdyż te należy wychowywać wolnościowo.

Ziemię należy zuniwersalizować, a spadkobranie znieść.

Zapominają jednak zupełnie ci reformatorowie, że odjąwszy możność przekazania owoców swej zapobiegliwości potomstwu, niszczy się samowolnie co najmniej połowę jego energii, że równy udział w dobrach ekonomicznych jest z tego względu niedopuszczalny, że istnieje wybitna różnica tak co do sił moralnych jak i fizycznych u pojedynczych osobników.

Anarchiści nie uznają z zasady żadnego rządu — wypowiedzieli oni wojnę społeczeństwu, nie na słowa, nie na druki wiedzioną; lecz walkę, w której sztylet idzie o lepsze z dynamitem, bój na śmierć i życie! Otwartem ich hasłem jest, że porządek społeczny należy z gruntu zburzyć, tak, aby sobie każdy mógł zabrać co się mu podoba i znieść wszystkich stojących mu na przeszkodzie w wykonaniu tego zamiaru.

Apostołem czynnego anarchizmu jest *Michał Bakunin* Rosyanin — olbrzym woli, energii i wiedzy! — W r. 1840 jako przeciwnik rządów Mikołaja I. wyjechał do Francyi i badał tu rozmaite systemy filozo-

ściśle według planu gospodarczego, wreszcie, że rządca ekonomiczny i lasowy, oraz kasyer, jako długoletni jego oficyaliści mają pozostać na swych stanowiskach jak długo sami zechcą.

Zdawałoby się, że ŚŚ. Miłosierdzia, otrzymawszy administracyę tych dóbr, zastosują się ściśle do woli testatora, który całe swe mienie przeznaczył na tak szlachetne cele — dzieje się jednak inaczej.

Siostra Władysława Rzewuska objąwszy administracyę sprzedała żydom za 26500 złr. doborowych sosen na wybór po całej przestrzeni lasu, a zarazem wydzierżawiła lasy w pastwisko okolicznym włościanom, którzy płacą po 5 złr. od jednej sztuki bydła.

Gdy rządca, który przez 19 lat ku wielkiemu zadowoleniu swego chlebodawcy w lasach tych gospodarował, zrobił uwagę, że przez wydzierżawienie na pastwisko, lasy niszczą się i gdy w tym czasie inspektor lasowy, zastawszy nieład w lesie zagroził zamknięciem, to dzielna ta administratorka, przypisując rządcy sprowadzenie c. k. inspektora lasów, uznała za stosowne usunąć rządcę od zarządu lasem, zaś w rok potem usunęła go od zarządu gospodarstwem rolnem, pozbawiając go posady zastrzeżonej mu testamentem.

Samowolne to zarządzenie siostry Rzewuskiej zatwierdziła przełożona ŚŚ. Miłosierdzia w Krakowie siostra Juchel w ten sposób, że na obszerny memoryał wniesiony przez rządcę przysłała mu taką odpowiedź: „Zdawszy administracyę dóbr fund. śp. Józefa Sznejdra siostrze Rzewuskiej, nie jest mojem zadaniem robić jej jakie przeszkody i trudności w działaniu. Życzę WPanu znalezienia jak najlepszej posady.“

W ten sposób, bez istotnej przyczyny, usunęła człowieka obarczonego rodziną ze zajmowanej posady, nie licząc się ani z wolą testatora, ani z tem, że człowiek ten przez 19 lat chlubnie pracował na stanowisku rządcy lasowego i ekonomicznego, czemu dał wyraz śp. Józef Sznejder, zastrzegając mu tę posadę testamentem, pomimo przeróżnych intryg prowadzonych przez miejscowych fagasów, którym rządca jako człowiek prawy bardzo zawadzał.

Jak wysoko cenił śp. Józef Sznejder prawość charakteru jego i jego wydatną pracę, niech posłuży to za dowód, że gdy wezwano go do objęcia posady rządcy w jednym z większych majątków, to śp. Józef Sznejder podwyższył mu pobory i nakłonił do pozostania na zajmowanem stanowisku, wreszcie dodał, że i przyszłość mu zapewni. Śp. Józef Sznejder dotrzymał przyrzeczenia, lecz dzięki ŚŚ. Miłosierdzia człowiek ten w brew woli testatora znalazł się obecnie ze swą rodziną bez chleba.

Nie wszędzie popłaca uczciwość i pojmowanie swych obowiązków, nieraz człowiek prawy, spokojny, trzeźwy, stanowczy jest niedogodny, natomiast w różnych okolicznościach potrzebny jest pijak, macher, faryzeusz, a nawet i złodziej stanie w przygodzie.

Lecz wróćmy do rzeczy. Zdawałoby się, że siostra Rzewuska musiała mieć pewne ważne powody do usunięcia rządcy z posady, że rządca ten zapewne dopuścił się czynu, który uniemożliwia zatrzymanie go na tem stanowisku — ha! trudno osądzić!

Może to było czynem zbrodniczym, że rządca jako doświadczony i długoletni oficyalista w tym majątku wie wogóle jakie dochody mogą dać te dobra? Może

---

ficzne, brał żywy udział w sprawach politycznych i wcześnie zbliżył się do bawiących tutaj wychodźców polskich. Mowa jego wygłoszona w Paryżu na obchodzie „Powstania listopadowego“ rozsławiła imię jego w całej Europie. — Był w Pradze i Dreznie; wydany Rosyi poszedł na Sybir, skąd umknął szczęśliwie do Anglii.

Na zjeździe bazylejskim 1869 wygłosił on zasady szczerze anarchistyczne. „Trzeba, mówił on, zniszczyć państwo, kościół, trybunał, banki, wszechnice, administracyę, wojsko i policyę, gdyż instytucye te są warowniami przywilejów przeciw proletaryatowi.

W r. 1867 rozwinął Bakunin sztandar anarchii we Włoszech i wielu znalazł tu wyznawców. — W Szwajcaryi nawet wielki wywarł wpływ, a Zurych tworzył główne źródło propagandy anarchistycznej dla całej Rosyi.

Głośnym z szeregu krwawych czynów był przez czas niejaki anarchizm irlandzki, który groźnym stał się nawet dla Anglii. W Niemczech atoli anarchizm głoszony przez Jana Mosta rozbił się o wzorową organizacyę tamtejszej partyi socyalno-demokratycznej. Większe powodzenie miała propaganda Mosta w Austryi, gdzie wywołała ona rozbójnicze zamachy.

W ostatnim dziesiątku lat wiele słyszeliśmy o anarchizmie.

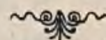
Zamachy na Carnot'a byłego prezydenta Francyi, Canovas'a de Castillo, prezesa gabinetu hiszpańskiego, Elżbietę, cesarzowę austryacką, a chybione na Crispi'ego, prezesa gabinetu włoskiego, zamach na króla włoskiego Humberta, nieudały na szacha perskiego, jakoteż rozruchy rewolucyonistyczne we Włoszech przekonują nas o tem, jak wysoko anarchia podnosi głowę i wżera się w zgangrenowane po części społeczeństwo!

Jak dalece zgubnemi i bestyalnemi są zasady anarchizmu przekonać się możemy z powieści p. t. „Gog“, której autorem jest słynny anarchista Leilow.

Przyszłe społeczeństwo — mówi on — będzie wolną menażeryą, gdzie głodne zwierzęta znajdą pożywienie stosownie do swej bestyalności. Ojczyzna, honor, sława, rodzina, cnota, to wobec tego — sny rozwiane!

Labour Leader, anarchista angielski w swoim organie mówi: „Idź do małp i od nich ucz się sposobu życia. Nie ma u nich parlamentu, ani podatków, goryle nie panują nad pawianami i mandrylami, nie ma u nich policyi z orangutanów, lecz każde zwierzę rządzi sobą“.

Ładne owoce tyle wieków trwającej cywilizacyi!



to jest złem, że lud miejscowy i okoliczny za wielkim szacunkiem go otacza?

Trudno więc domyśleć się właściwych powodów. Może przy rozprawie w sądzie wyjaśni się, dlaczego ŚŚ. Miłosierdzia nie mogą spełnić woli testatora, bo rządca czując się ciężko pokrzywdzonym dochodzi sprawiedliwości w sądzie.

Już drugi rok ma się ku końcowi, jak siostra Rzewuska jest administratorką fundacyi śp. Józefa Sznejdra, to też gospodarstwo kobiece rozwija się znakomicie: buduje się mieszkanie dla młynarza, kapelana, kasyera; urządza się kurniki, karmniki dla świń, wozownie na powozy i faytony, w wozowniach betonowe podłogi; w parku rozbiera się oficyny starożytnego zamku Wiśniowieckich, urządza się kuchnie najnowszego systemu i wiele, wiele innych rzeczy tylko o szpitalu ani słychu, w lesie gospodarka kwalifikująca się do zamknięcia lasu, a w ochronce dzieci ze świata tylko nie z dóbr śp. Józefa Sznejdra. Tak to ŚŚ. Miłosierdzia wykonują wolę testatora.

Kiedyś, powrócimy jeszcze do tej sprawy, a rozbierzemy ją szczegółowo.

O potrzebie oddziaływania Towarzystwa leśnego na gospodarkę w lasach prywatnych.

Referat p. Kazimierza Gołębskiego na XVI. walnem zgromadzeniu gal. Towarzystwa leśnego w Stryju na dniu 13/8 1900.

(*Ciąg dalszy*).

P. Góralczyk: Ja zupełnie zgadzam się z p. Prelegentem co do powodów, które sprowadziły upadek naszego gospodarstwa lasowego, mianowicie ułatwione komunikacye, jakie są teraz. Przedtem lasy nie dawały renty właścicielowi, więc nie dbał zupełnie o nie, ale nie można się dziwić, że po otwarciu koleji albo drogi bitej, gdy właściciel zobaczył, że możliwe jest w dalsze strony posłać drzewo swoje, gdy po tylu latach czekania, widział, że pszyszła taka chwila, więc pierwszy lepszy handlarz kupił to drzewo za tanie pieniądze, boć właścicielowi zdawało się, że cena jest wysoka bardzo. Pod tym względem dałoby się też bardzo wiele przykładów przytoczyć, że nie tylko mali właściciele, którzy nie posiadali kapitału, ale nawet tacy, którzy posiadali dobra milionowe, pochwytali się w ten sposób, że posprzedawali lasy, a potem pokazało się, że to ten kupiec zarobił miliony. Dziś u nas jest taki system, że każdy chce jak najwięcej użytkować, wszystkie zapasy dawniejsze starają się usunąć i zaprowadzić gospodarstwo niskopienne.

To gospodarstwo niskopienne jest to właściwie ruiną lasów. Tnie się las, pozostawia się wszystko opiece Bożej, jeśli Bóg nie zasieje, a brzoza i grabina się nie rzuci, to nic nie będzie. Dziś mamy mnóstwo lasów grabowych, a jeśli tak dalej pójdzie, to będziemy mieć tylko osiki, brzozę i graba, a po za tem, jeżeli sojka znajdzie gdzie rodzącego dęba, to zrzuci żołądź i będzie jeszcze dąb. To jest fakt, że gdzie tylko potrzeba trochę pracy i kapitału włożyć, tam na to niema rady, tam właściciel lasów od tego się usuwa.

Każdy dobry gospodarz, jeśli jest właścicielem rolnym i dba o swoje dobro, zebrawszy plon z pola n. p. 1000 korcy pszenicy, robi pewien preliminarz. Powiada n. p.: mam 1000 korcy pszenicy, z tego mi 200 korcy potrzeba na zasiew, 200 na ordynarye, na własne potrzeby etc.,. zostaje mi tedy 600 korcy do sprzedania po tyle i tyle i to będzie mój dochód. Proszę sobie wyobrazić właściciela lasów, któryby sobie powiedział: sprzedaję zrąb, rocznie biorę 6000 czy 1000 zł., ale przestrzeń wycięta będzie wynosić tyle, kultury tyle, ergo z kwoty, jaką uzyskam ze sprzedaży drzewa, odtrącę 2000 zł. na kultury, a mój czysty zysk będzie wynosił 8000 zł. Ja absolutnie takiego właściciela lasu nie widziałem. On tylko powiada: „wezmę pieniądze, róbmy kontrakt". Czasem ten kontrakt wygląda tak świetnie napisany w interesie kultury! Niestety jednak jest to tylko na papierze, bo kupiec jest najczęściej po prostu wyzyskiwaczem, on zna potrzeby tego właściciela i wie, że jak ten właściciel zobaczy pieniądze, to traci — no powiedzmy — przytomność, żąda zatem dodatkowego jednego warunku i ten jeden warunek w kontrakcie przekreśla wszystko to, co tam w interesie kultury zostało napisane. C. d. n.

Rachunkowość gospodarska.

K. Biliński.

Dokończenie.

Obecnie chcę omówić o księgach rachunkowości, które do racyonalnego jej prowadzenia niezależnie od systemu są niezbędnemi i tak:

I. Księga gruntowa zawierająca: a) Szczegółowe opisanie majątku t. j. gruntów i budynków ze szkicami i kosztorysami, szacunek katastralny, ciężary, cenę kupna, wysokość czynszów i w ogóle wszystko to co ma wpływ na wartość majątku. b) Plan gospodarski z wszelkimi szczegółami. c) Budżet zwyczajny oparty na planie gospodarczym. d) Wszelkie obliczenia dotyczące planu gospodarowania jakoteż późniejsze zapiski wyciągnięte z rachunków, a które trudno zapamiętać. e) Kronikę zawierającą niezwykłe wydarzenia mające wpływ na całe gospodarstwo i wartość majątku.

II. Księga inwentarzy zawierająca opisanie wszelkich inwentarzy i oszacowanie tychże.

Prócz tych 2 ksiąg głównych podzielonych na wyż wymienione działy, które raz założone się nie zmieniają i tylko się uzpełniają, prowadzić musi każdy gospodarz rachunki bieżące na każdy rok administracyjny, służące do kontroli całego obrotu w gospodarstwie zwane zwykle *regestrami*, które rozpadać się mogą na następujące księgi, a mianowicie: Dziennik czynności i robocizny, dziennik kasowy, regestr produktów i regestr inwentarzy żywych i martwych.

Te wymienione wyż regestra (dzienniki) prócz kontroli dostarczają prawdziwego materyału do zestawień rachunkowych dla każdego działu produkcyi, a nawet poszczególnych produktów, przeto prowadzone

powinne być szczegółowo i tak zformułowane, abyśmy bez trudności z nich kategoryczne zastawienia zrobić czyli conta wpisać mogli.

Te poszczególne conta (rachunki) zależnie od gospodarstwa powinne się dzielić na:

Conto kapitału gruntowego (melioracyj, budynków), conto właściciela lub dzierżawcy, conto gotówki w kasie, conto inwentarza martwego i roboczego, poszczególne conta wszelkich produkcyj zwierzęcych i roślinnych jakoteż conta pasz, nawozów, robocizny najętej i folwarcznej, administracyi, wydatków ogólnych, podatków i danin, lasu, gorzelni, cegielni i t. p.

Podając to krótkie streszczenie o rachunkowości wiejskiej odbiegam myślą od rachunkowości obszernie prowadzonej n. p. w większych majątkach, gdzie utrzymanie zawodowo wykształconych rachmistrzów musi mieć miejsce, a mam tu na myśli gospodarstwa średnie i mniejsze, gdzie administrujący gospodarstwo, funkcyę rachmistrza sam spełniać musi przy pomocy organów podwładnych.

Prawdziwa rachunkowość u nas w kraju ma bardzo rzadko zastosowanie, zwykle praktykowaną jest rachunkowość i to już w lepszym razie składająca się z dziennika robocizny, raportów i raporcików przez co zaledwie zapobiega się częściowo nadużyciom, a zresztą zwykle się sieje, orze i zbiera nawet bez płodozmianu, a tem bardziej planu gospodarczego, następnie z końcem roku gospodarczego zestawia się przychody i rozchody, aby wreszcie dowiedzieć się cośmy z gospodarstwa dotyczącego osiągnęli lub do niego dołożyli, nie uwzględniwszy tego, że może część dochodów z gospodarstwa poszła na stajnię cugową, prawdziwa zaś przyczyna niepowodzeń lub szczególnych powodzeń zostaje na zawsze tajemnicą.

Czasem coś więcej rażącego w czasie gospodarowania wpadnie w oczy jako przynoszące stratę lub szczególny zysk ale i tu brak wszelkich dokładności, w ogóle się kończy na tem, że w pomyślnych warunkach „Bóg był łaskaw“, a w czasie niepowodzeń winien był prywatny urzędnik, bo nie pilnował, administracya wiele kosztowała, źle rolę obrobił i w nie swoim czasie.

W gospodarstwach więc, gdzie kierunek tegoż zależy od urzędnika prywatnego szczególnie zaleconą jest rachunkowość szczegółowa, racyonalnie prowadzona, wykazująca jasno cały ruch gospodarstwa i rozumną a uczciwą pracę zawodową urzędnika prywatnego.

Znaczenie ściółki leśnej dla gospodarstwa leśnego i rolnego.

J. M. S.

(Ciąg dalszy).

Zależnie od pojedynczych rodzajów ściółki (liściastej, iglastej, z mchów i zielsk leśnych), zawisła obfitość tworzenia się jej od różnych okoliczności, które tu pokrótce przejdę.

Wszystkie rodzaje ściółki leśnej, powstałe — czy to z martwych odpadków drzewnych, czy też z narastających ciągle mchów i odnawiających się rok rocznie chwastów, — ulegają po dłuższym lub krótszym przeciągu czasu — pewnej zmianie czyli tz. rozkładowi (gniciu, butwieniu), do czego potrzebną jest dostateczna ilość wilgoci, powietrza i ciepła.

Pierwszem następstwem rozkładu tego jest powstawanie tz. próchnicy i różnych gazów, które się ulatniają. — Próchnica w dalszym ciągu pod nieprzerwanym wpływem atmosferycznych czynników — ulega dalszemu rozkładowi, dając na produkty tej chemicznej przemiany i w pierwszym rzędzie ciała lotne — jak: bezwodnik węglowy, wodę i amoniak, które już to przez glebę mineralną pochłaniane bywają, już też przechodzą w atmosferę. Mała tylko ilość składników roślinnych pozostaje przy tem jako masa stała, tworząc tz. popiół. — Obfitość jego zawisła od jakości części roślinnych, z których ściółka powstała. Nie każda bowiem roślina do normalnego rozwoju potrzebuje tej samej ogólnej ilości części mineralnych, jakoteż nie w jednym i tym samym stosunku pojedynczych ich składników, których ilość i jakość w danej roślinie zależną jest jeszcze od stanowiska, pory roku, pogody, wieku rośliny danej, jak niemniej jej poszczególnych części i t. p. innych okoliczności, o wpływie których na zawartość składników roślinnych — mowa będzie jeszcze na właściwem miejscu.

Tak lotne jak i stałe produkty rozkładu ściółki leśnej, a w ściślejszem znaczeniu próchnicy, — tworzą same w sobie — już to bezpośrednio, już też w pewnych połączeniach chemicznych najważniejsze źródło pożywienia roślin. Oprócz tego pośredniczą one w przygotowaniu i przysposobieniu do przyjęcia tegoż z gleby mineralnej.

Ponieważ rozkład ściółki względnie próchnicy odbywa się często powolniej aniżeli narastanie, względnie odnawianie się jej, zawsze przeto w takich warunkach znachodzimy grubsze jej warstwy, pokrywające i przenikające na kilka centymetrów głęboko glebę mineralną. Grubość tej warstwy zależną jest w pierwszym rzędzie od obfitości opadów liściastych i t. p. od szybszego lub powolniejszego biegu rozkładu, od stanowiska, od rozmaitych wpływów zewnętrznych i t. d. (C. d. n.)

Dr. K. NARYMUND.

OKÓŁKOWE.

(*Ciąg dalszy*).

A teraz słów kilka z zakresu fitotomii i systematyki.

Okółkowe, rośliny zielne (posiadające zieleń chlorophyllum), dwuliścienne, cechujące się stosunkowo małymi w okółek ułożonymi kwiatami przeważnie obojnaczymi o czterech lub pięciu pręcikach (stamina) i płatkach. Owoc tych ziół jest rozłupnią, pestczakiem lub jagodą. Należą te zioła do IV. i V. klasy systemu Linnego. Grupę okółkową tworzą trzy rodziny: 1) derenie (świdwa i kornelka), 2) bluszczowate (hedera,

aralia etc.) i 3) baldaszkowe*). Z aralii wyrabiają tak zwany „papier chiński", owoce dereniu (kornelki) służą za materyał do sporządzania nalewek, a bluszcze (h. helix) i ich odmiany są roślinami zdobnemi.

Najważniejszą z tych trzech rodzin jest rodzina baldaszkowych. Jak już wyżej wspomnieliśmy zawiera ona bardzo wiele rodzai i gatunków. *Wszystkie* te zioła zawierają w sobie olejki, żywice i t. d., które właśnie stanowią ich wartość w lecznictwie. Niektóre (dzięgiel) zawierają nadto skrobię, garbnik, kwas kozłkowy, chlorki i krzem, naturalnie te ostatnie w minimalnej ilości, inne zawierają silne zasady o własnościach odurzających, a inne śluz i cukier.

Rośliny do tej rodziny należące osiedlają się wszędzie, nawet w strefie podbiegunowej, najwięcej ich jest w strefie umiarkowanej w okolicach bardziej na północ położonych.

Jakkolwiek baldaszkowych jest tak wiele, niszczeje spora ich ilość, bo wiele szkodników żyje jużto na ich liściach, jużto w łodydze lub korzeniu. Paź królowej, motyl żyje na koprze, grzyb „peronospore nivea de By" niszczy liście pietruszki, a „puccinia pimpinellae" dziesiątkuje biedrzeńce.

Baldaszkowe (V. kl. Linnego) byliny**), zioła dwuroczne***) lub jeden rok żyjące****), przeważnie o *łodydze rowkowanej wewnątrz dętej* i liściach osadzonych na tarczowatej szupułce, naprzemianległych, wielokrotnie dzielnych lub wrębnych rzadziej całkowitych n. p. przerwipęd (bupleurum) obejmujących łodygę pochwowatą. Kwiatostan dla całej rodziny charakterystyczny tworzy *baldaszek* złożony z kilku lub wielu baldaszeczków (umbellula). Niektóre z nich mają u swej nasady osłonę (involucrum) złożoną z wąskich listeczków toż samo baldaszeczki mają „involucella". (C. d. n.)

*) Przesadny w swej matematycznej formalistyce Payer (organogenie de la fleur) podaje taką formułkę dla budowy kwiatu tej rodziny: K5$^1/_{..}$, C5, A5, G2, oznaczając osłonę zewn. literą K., wewnętrzną lit. C., pręciki lit. A. (androceum) a słupki G. (gynecaeum). Vide: Sax J. Lehrb. d. Botanik. Leipzig 1868.

**) Gier, cykuta, gorzysz, płodzień, dzięgiol, biedrzeniec i dwa gatunki „bupleurum".

***) Kmin, seler, pietruszka, kuczmer, marchew, szczwół.

****) Koper, blekot (aethusa) i dwa gatunki przerwipędu „bupleurum tenuissimum L." i „b. rotun difolium".

KRONIKA.

Kalendarz od 25. listopada do 1. grudnia 1900 r.

		rzym. kat.	grec. kat.
25.	niedziela	G. 25 po Św.	N. 24 po S. H. 7
26.	poniedział.	Konrada m.	Joanna Złot.
27.	wtorek	Wirgiliusza	Fyłypa ap.
28.	środa	Krescentego	Hurya i Sam.
29.	czwartek	Saturnina	Mafteja ap.
30	piątek	Andrzeja ap.	Hryhorya
1	sobota	Eligiusza B.	Platona

Kalendarz myśliwski i łowiecki. Polować wolno na: zające, kozły (rogacze) jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, pardwy i dropie, ptactwo wodne i błotne.

Łowić wolno wszystkie ryby z wyjątkiem łososia i pstrąga, nie wolno zaś łowić raków zarówno samic jak i samców.

Kalendarz ważniejszych jarmarków. 26. w Brzeżanach; 30. w Delatynie na wełnę i owce.

Słońce wschodzi o godzinie 7 minut 27. zachodzi o godzinie 4 minut 8.

Księżyc wschodzi o godzinie 1 minut 37, zachodzi o godzinie 3 minut 10.

Pierwsza kwadra dnia 29-go, o godzinie 7 minut 8 wieczór.

Pamiętajmy o bursach dla dzieci naszych. Łaskawym czytelnikom naszym przypominamy, aby przy każdej sposobności starali się zebrać jaki grosz na bursy. Ziarnko do ziarnka, nazbiera się miarka, dla tego nie trzeba pogardzać i najmniejszymi datkami. Od chęci i wytrwałości P. T. Czytelników naszych zależy przyszłość burs.

Wielmożny Panie Redaktorze! Przekazem pocztowym posyłam 4 K. na koszta druku odezwy do Pp. Obywateli.

Co zaś do składek na koszta założenia bióra pracy przy Redakcyi to mojem zdaniem najlepiejby było, ażeby Pan Redaktor raczył tę sprawę w Urzędniku prywatnym poruszyć w następującym sensie.

Każdy z Urzędników prywatnych powinien złożyć na koszta utworzenia biúra, (przypuśćmy) 4 korony, a oprócz tego powinien każdy płacić rocznie na koszta utrzymania biúra 4 korony.

Naturalnie prawo do korzystania z powyższego biúra miałby tylko członek, który byłby w ewidencyi biúrowej zapisany i uiścił należytość powyższa.

Mojem zdaniem, że stosunkowo do zdzierstw jakie się praktykują przez biúra stręczeń i faktorów żydków, byłoby to dobrodziejstwem wielkiem dla prywat. urzędników i wielu bardzo chętnie wpisałoby się i zapłaciłoby stosunkowo tak małe wkładki. Z wysokiem poważaniem *R. H.*

My z naszej strony dodamy, że myśl powyższa jest bardzo dobrą, lecz niestety u nas postępuje wszystko żółwim krokiem, na fundusz potrzebny na rozesłanie odezwy do wszystkich obywateli, na założenie ksiąg ewidencyjnych i utworzenie biúra pracy przy Redakcyi naszej jest już teraz potrzebny kapitał około 400 zł., gdzie my zebraliśmy wszystkiego zaledwie około 80 złr. Przecież na cel tak doniosłej wagi może każdy z urzędników kilka koron rocznie ofiarować. — Prosimy więc jeszcze raz o jak najspieszniejsze nadsyłanie datków na ten cel, aby biúro to mogło zacząć funkcyonować i przyjść z pomocą przez wyszukanie posady wielu nieszczęśliwym nie mającym kawałka chleba.

W pewnej wiosce rumuńskiej położonej między górami, miała miejsce krwawa walka z niedźwiedziem. Dziewczynka pasąca na polance trzodę, zauważyła małego niedźwiadka. Kiedy go biczem smagnęła, na krzyk niedźwiadka zjawiła się na pomoc stara niedźwiedzica i rzuciwszy się na dziewczynkę, przewróciła ją na ziemię i poczęła drapać pazurami i kąsać zaciekle. Na pomoc dziewczynie przyleciał z poblizka chłopiec wyrostek; niedźwiedzica rzuciła się na niego i pazurami wypruła wnętrzności.

Na przeraźliwy krzyk wołającego o pomoc pospieszył włościanin, mieszkający w pobliżu. Niedźwiedzica, zobaczywszy zbliżającego się stanęła na tylnich łapach z otwartą paszczeką, gotowa do rzucenia się na niego. Wieśniak jednak przyskoczył do niej, w otwartą paszczekę wpakował rękę pod ramię i począł walczyć ze zwierzem dopóki pomoc nie nadeszła. W końcu ubez-

władniono zażartą niedźwiedzicę, walka z nią jednakże kosztowała życie pięciu ludzi.

Największym zegarem na świecie jest bezwątpienia zegar na wieży parlamentu w Londynie. Sam zegar nie jest może tak wielki, jak mechanizm bijący, który w rzeczywistości przewyższa wszystko, co w tym rodzaju istnieje na świecie. „Szyb“; w którym opada waga poruszająca mechanizm bijący, ma 52 metry głębokości. Sama „waga“ waży 1500 kilogramów! Potrzeba 4 dni czasu na to, aby waga opadła całkowicie. Młotek, który bije godziny, waży ni mniej ni więcej — tylko 15.000 kilogramów! Pomimo to mechanizm bijący funkcyonuje podobno bardzo dokładnie.

W artykule p. t. Okółkowe na stronicy 156, szpalta pierwsza, wiersz 4 od dołu zaszła pomyłka, a mianowicie: zamiast „kamina“ ma być „*konina*“.

Przegląd polityczny.

Gdy cesarz niemiecki Wilhelm jechał przez Wrocław w powozie z księciem Meiningskim jakaś kobieta stojąca w pierwszym rzędzie rzuciła toporkiem na przejeżdżający powóz cesarski — Toporek odbił się o powóz i upadł na ziemię. Nazywa się ona Selma Schnapke ma lat 40 i pochodzi z Włoch. Toporek miała schowany pod chustką.

Car Mikołaj niebezpiecznie zachorował na tyfus brzuszny. W dworskich kołach kopenhagskich panuje wielka obawa, ponieważ lekarze nie są pewni, czy nie nastąpi pogorszenie, tem bardziej że car Mikołaj jest wątłej budowy ciała więc łatwo groźniejsza choroba może się stać dla niego niebezpieczną.

Niektórzy twierdzą, że powodem, choroby cara ma być zatrucie,

Królowa serbska Draga miała poronić, o czem jednakże nie wolno pisać gazetom serbskiem.

Wobec rzeczonych pogłosek w Królestwie polskiem, że pożar klasztoru na Jasnej górze powstał w skutek rakiet ognistych puszczonych przez żołnierzy rosyjskich, zarządził jenerał — gubernator Ks. Imertyński scisłe śledztwo. Do komisyi śledczej wezwani zostali przez ks. Imertyńskiego trzej przedstawiciele społeczeństwa polskiego pp. Przeździecki, Kruszewski i redaktor Godlewski.

Udział wybranych delegatów daje rękojmię bezstronności, przedmiotowości i najlepszej woli ks. Imertyńskiego.

Dnia 16. b. m. miało miejsce odsłonięcie pomnika Zofii Chrzanowskiej obok ruin zamku trembowelskiego.

Żyd Hilsner znany z procesu morderstwa dwóch dziewcząt został przez sąd karny w Pisku skazany na śmierć przez powieszenie.

Z miasta portowego Aleksandryi donoszą o dwóch nowych wypadkach dżumy. Zachodzi wielka obawa rozszerzenia się tej strasznej choroby po Europie.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Wny P. K... M... w T... Nierozumiemy dla czego ten zjazd Pana tak bardzo irytuje. Z całego tak obszernego listu Pańskiego widać aż nadto wyraźnie, że nie możesz się Pan pogodzić z myślą, że i prywatni urzędnicy zaczynają zastanawiać się nad swoją przyszłością. Poniekąd pojmujemy Pana. Wszyscy Pańscy urzędnicy rekrutują się z lokaji i furmanów, więc nie dziwi nas to wcale, jeżeli oświadczyli Panu, że nie czują potrzeby polepszenia swojej egzystencyi. Co nas atoli najbardziej zadziwia, to to, że Pan nie uznałeś do tej pory potrzeby zmienienia dotychczasowej tak haniebnej swojej gospodarki na gospodarstwo więcej poprawne i intenzywne.

Zmiana ta musi nastąpić, czy prędzej czy później, a na ów czas musisz się Pan pożegnać ze swoimi obecnymi fagasami i przyjąć urzędników fachowo wykształconych. Wtedy przekonasz się Pan, że tanie mięso psy jedzą, bo rządca fachowo wykształcony, pomimo swej w oczach Pańskich tak wysokiej płacy 1200 złr. podwoji, a nawet i potroji dochody.

Większa część inteligentnie myślących pracodawców uznaje aż nadto dostatecznie korzystną działalność naszej Redakcyi i dążności nasze biernie i czynnie popiera, a jako dowód przytoczymy Panu choćby ten jeden fakt, że już kilku z nich zgłosiło swój czynny współudział w następnym zjeździe.

Każdy zdrowo myślący pracodawca przyznaje słuszność, że urzędnik prywatny, który nie dba o swoje własne dobro i swoją przyszłość, nie może również dbać z pożytkiem o dobro swego pracodawcy.

Wny P. St. P... w W... Przytoczone powody nie tylko że Pana wcale nie usprawiedliwiają, lecz przeciwnie potępiają.

Nawet ptak swego gniazda nie kala — a Pan poważyłeś się oczernić człowieka znanego wszechstronnie z uczciwości i prawości charakteru, myśląc że my się damy złapać na plewę. — My nim odważymy się kogo potępić musimy mieć namacalne ku temu dowody.

Niech tych słów kilka posłuży Panu za naukę, by w przyszłości nie dawał się porywać chwilowemu uniesieniu i zaprzestał stanowczo używania owych w kredensie wyuczonych sztuczek czernienia drugich.

P. Korespondentowi bezimiennemu: Potępiając pseudo-urzędników wyawansowanych z furmanów, lokai i innych fagasów dworskich, nie mamy przecież na myśli ludzi inteligentnych i wykształconych, posiadających fachowe uzdolnienie nabyte przez dłuższą praktykę.

WYKAZ POSZUKUJĄCYCH POSADY.

Leśnik z egzaminem państwowym niższym, kawaler lat 25, z dobremi świadectwami i rekomendacyą, zawołany myśliwy, z ośmioletnią praktyką (od 3-ch lat prowadzi samoistnie rewir w pierwszorzędnym majątku lasowym) poszukuje posady leśniczego. Adres: Leśnictwo Chrapy o. p. Radawa via Jarosław. —

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą, z 10-ciu letnią praktyką w wzorowych gospodarstwach lat 30 poszukuje posady od 15. stycznia 1901. r. Zgłoszenia pod adresem Urzędnik 20, Rudki.

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą i 12-stu letnią praktyką, lat 31, poszukuje od 1-go marca 1901 posady samoistnej lub pod zarząd do większego skarbu. Adres J. Cz. ekonom w Skomorochach poczta Sokal.

Bogato illustrowane CENNIKI na żądanie wysyła się darmo. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

!Najtańsze i najwłaściwsze źródło zakupna!

Znane z dobroci i regularnego chodu

Zegarki prawdziwe **genewskie**

złote, srebrne i niklowe, dokładnie uregulowane za rzetelnem poręczeniem. — Zegary ścienne, pendułowe, budziki oraz

wyroby złote i srebrne urzędownie stemplowane odznaczające się: *trwałem, gustownem i eleganckiem wykonaniem*

Obrączki ślubne w bogatym wyborze

Pierścionki

poleca NAJTANIEJ i w bogatym wyborze

magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski pod firmą:

Emil Goldwasser w Krakowie

ul. Grodzka Nr. 58. 1—10

Na składzie: łyżki, łyżeczki, sztućce i inne

WYROBY Z CHIŃSKIEGO SREBRA.

Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia

poleca **HANDEL WYROBÓW MASARSKICH**

JANA KORNAFLA w Samborze

po cenach zniżonych

wszelkie w zakres MASARSTWA wchodzące wyroby najlepszej jakości, jako to: SZYNKI, KIEŁBASY krajane i siekane, polędwice marynowane, salcesony i td.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. — Wysyłki począwszy od 5 klgr.

TABLICE z metalu lane.

TABLICE NAGROBOWE. 1—13

Tablice drogowe dla Wydziałów powiatowych, nazwy ulic, numera na domy, tablice mosiężne i z blachy prasowane dla straży leśnej. — Plomby ołowiane i cęgi do plombowania wykonuje najtaniej ODLEWARNIA WYROBÓW METALOWYCH

HENRYKA SCHAPIRY

LWÓW, Kopernika 3. (obok apteki p. Mikolascha).

ZABAWA TOWARZYSKA

dla PAŃ i PANÓW

książeczka ozdobnie oprawna do nabycia w Redakcyi „Prywatnego Urzędnika“.

Cena wraz z przesyłką pocztową 1 kor. 20 hal.

W JAROSŁAWIU

na przedmieściu jest

parcela budowlana

oraz SAD

zaraz z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższej informacyi udziela P. JAN JURKIEWICZ, c. k. notaryusz w Lisku.

Poleca się HOTEL „WANDA“ we Lwowie,

położony w samym centrum miasta przy ul. Trybunalskiej l. 4. dom własny. — POKOJE wzorowo urządzone z pościelą od 70 ct. wyżej — Restauracya i pokój do śniadań w domu.

NA ZAMÓWIENIE SALA W RAZIE WIĘKSZYCH ZEBRAŃ. 15—26

Bardzo dobra sposobność dla prywatnych urzędników posiadających mały kapitalik

W pięknej podgórskiej okolicy jest

REALNOŚĆ

składająca się z domu mieszkalnego o 3-ech pokojach i kuchni wraz z budynkami gospodarczymi i 48 morgów pola, z tego 8 morgów lasu z wolnej ręki do sprzedania. Grunta te znajdują się na terenach naftowych o wielkich nadziejach.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Izydor Jurkiewicz** w Samborze. 8—10

Zaszczytnie znany i od 45 lat istniejący w Samborze

HOTEL i ZAJAZD Jana Polakiewicza

składający się z 16 pokoi gościnnych i eleganckiej sali, na przyjęcia w razie większych zebrań, objąłem na własność i odnowiwszy takowy z największym komfortem urządziłem, który prowadzę pod firmą

LEON BUKIETYŃSKI w Samborze ul. przemyska 72.

Pokoje z pościelą od 80 ct. wyżej.

Również polecam Szanownej Publiczności moją restauracyę, handel towarów mieszanych i pokoje do śniadań.

Towary najlepszej jakości, usługa skrzętna i pilna, ceny bardzo umiarkowane.

Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą. 11—13

Z drukarni Schwarza i Trojana w Samborze.